Nr. 18. Nowy Sącz, 1. października 1905. Rocznik VI.

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R.. Pisza.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych Odbiorców w kole swoich znajomych.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na bieżący kwartał.

Niezbędna reforma obecnego samorządu gminnego.

I.

Z postępem oświaty rozszerza sie u nas coraz bardziej zrozumienie praw, należących się obywatelom miast i miasteczek oraz poznanie sposobów, za jakich pomocą z austryackimi urzędnikami walczyć należy. Zrozumienie owo postępuje jednak bardzo powoli, albowiem mamy jeszcze tysiące ludności miejskiej, która zupełnie nie rozumie — **co to jest gmina i czemby ona być mogła**, gdyby w niej rządzono rozumnie?

Jest bowiem mnóstwo ludzi, mających nawet pretensye do inteligencyi, którzy na zapytanie: co to jest gmina, odpowiadają, że to kancelarya miejska, w której burmistrz i sekretarz są wyłącznymi panami; że są radni, którzy licho radzą, ale za to nakładają uciążliwe podatki; że jest policya, zasądzająca niejednokrotnie ludzi niewinnych do kozy i t. d. I rzeczywiście większość gmin naszych na tem ogranicza swoją działalność i przedstawia się mieszkańcom pod postacią samych ciężarów i udręczeń.

Złożyły się na to dwie przyczyny. Zrobil to przedewszystkiem rząd austryacki przez wydanie prawa o samorządzie gminnym, niezastosowanego do naszych stosunków, przez to, że jego urzędnicy starali się i starają ludność miejską utrzymać w ciemnocie i nieznajomości prawa, przez to wreszcie, że ci urzędnicy z polecenia rządu gwałcą na każdym kroku prawo i korzystają z ciemnoty obywateli, aby mogli sprawy gminne prowadzić według swego widzimisię.

A po drugie winni jesteśmy my sami przez to, że nie znamy ustaw gminnych, że nie wiemy jak je wykorzystać dla siebie; a co gorsza, pozwalamy się krzywdzić na każdym kroku. Czas już największy, żebyśmy przebudzili się z tej śpiączki i zabrali do pracy, bo nikt za nas tego nie zrobi. Gdybyśmy zrozumieli należycie wszyscy, co to jest samorząd gminny i jaki z niego mieć można pożytek, tobyśmy niejedno w życiu naszem poprawić mogli; tymczasem teraz gmina jest jakby narzędziem, którego użyć nie potrafimy.

Jak poucza przeszło ćwierćwiekowe doświadczenie, nasze miasta w znacznej części nie korzystają z praw samorządu — lecz ograniczają się do wypełniania *drugiego zadania*, to znaczy do tego, *że wykonują* **nakazy rządowe**, wobec czego magistraty są **filiami władz rządowych,** które utrzymuje gmina własnym kosztem.

Otóż głównie i przedewszystkiem chodzi nam o to, ażeby nasze magistraty i urzędy miejskie ze zwykłych urzędów austryackich, *stały się* **rzeczywistymi związkami społecznymi,** *któreby służyły* **dobru ogólnemu** *i pracowały na pożytek* **wszystkich mieszkańców gminy i całego narodu.**

Jakież to są sprawy ogólne, którymiby magistraty i urzędy miejskie przy pomocy rad gminnych zająć się powinny?... Jest ich bardzo wiele, a najprzód zwykła dbałość *o dobrobyt mieszkańców* przez staranie się o to, żeby usunąć drożyznę, nie pozwalać na wyzysk ze strony dostawców artykułów spożywczych, żeby regulować ceny 'mieszkań i opału, aby ulice były dobre, porządek i czystość w mieście, aby ludność miała dobrą wodę, ażeby zaopiekowano się biedakami, chorymi, kalekami, niezdolnymi do pracy i sierotami, ażeby była dzielna obrona mienia,

zdrowia i życia ludzkiego, aby tępiono złodziei, pijaków itd. itd.

Tem wszystkiem mają zająć się nasze gminy, albowiem one tworzą całe społeczeństwo narodowe, one są związkiem ludzi dla załatwiauia różnych spraw wspólnych — ale żeby to zrobić, muszą one przedewszystkiem składać się z ludzi, którzyby rzeczywiście zdolni byli sami się rządzić, to znaczy, *muszą się składać z obywateli, rozumiejących swoje prawa i obowiązki.*

Dalej potrzeba, ażeby wszystkie sprawy gminne były prowadzone porządnie i ażeby gminy potrafiły oprzeć się nadużyciom kacyków austryackich, którzy naszym interesom narodowym są wprost nie przychylni.

Dla tego też chcąc uzdrowić obecne wprost rozpaczliwe stosunki w miastach galicyjskich musimy

1. zapoznać obywateli z prawami gminnemi;
2. dołożyć starania o wybór odpowiednich urzędników gminnych i burmistrzów;
3. urządzać zgromadzenia gminne i przeprowadzać na nich uchwały wedle woli obywateli.

Na co jest policya miejska?

W numerze 15. omówiliśmy pytanie: Na co są budowniczowie miejscy — dzisiaj znów rozważymy dalsze a również ważne pytanie: *Na co jest policya miejska?*

Ustawowy zakres działania miejskiej czyli gminnej policyi jest nadzwyczaj obszerny, obejmuje on bowiem nadzór nad miarami i wagami, nadzór nad sługami i czeladzią, nadzór nad strażą nocną, nad strażą pożarną, czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, załatwianie spraw przynależności, szupaśnictwa i t. d.

Czy i w jaki sposób spełnia policya gminna w naszych miastach swoje zadanie, wiedzą o tem wszyscy, którzy albo mieli jaką taką sprawę do załatwienia w policyi — albo też czynność policyantów obserwowali na ulicach i placach publicznych. Że i ta maszyna gminna ma wiele wad, wiadomo powszechnie, dlatego obowiązkiem *ludzi do tego powołanych*, obmyśleć środki zaradcze, aby z tej instytucyi uzyskać jak największe korsyści.

Publiczną jest tajemnicą, że do służby policyjnej przyjmowane są różne indywidua z dróg rozstajnych a więc różni parobcy, wyrobnicy, itp. zazwyczaj analfabeci, boć zresztą trudno żądać, aby za 18 lub 20 złr. miesięcznie zgłaszali się do tej służby ludzie zdolni i światlejsi. Nie dziwota, że pośrod służby policyjnej gminnej widzimy mnóstwo łapowników, pijaków a nawet wyrafinowanych złodziei, jak to wykazała zeszłego miesiąca rozprawa przed Trybunałem przysięgłych we Lwowie, że niektórzy policyanci w Jarosławiu podczas służby w poczekalkl. klasy III. pod pozorem kontrolowania śpiących osób przejezdnych, przystępowali do nich cichaczem na palcach, dobierali się do ich kieszeni i okradali. Przed sądem udowodniony ma być dalszy zarzut, że policyanci w Jarosławiu, dopuszczają się zbrodni i drastycznych nadużyć, a magistrat tamtejszy toleruje wśród policyi takie indywidua. Smutna rzecz doprawdy, że dla poskromienia onych zbrodni Rada gminna miasta Jarosławia pozwala na wytoczenie procesu przeciw Redakcyi, która napiętnowała łajdactwa, zamiast aby sprawę załatwić dyscyplinarnie i winnych ukarać przykładnie.

Stosunki takie jak w Jarosławiu grasują niemal we wszystkich miastach naszego kraju, a stan ten trwać będzie dotąd, dopóki Rady gminne nie wydadzą dokładnych przepisów służbowych dla policyi i nie oznaczą dla służby lepszej płacy. Gdy to nastąpi można żądać ludzi uzdolnionych, trzeźwych i uczciwych, którzy swój obowiązek spełnią należycie. Na obecną policyę, która pląta się bezmyślnie po ulicach lub podpiera bramy szynkowne, szkoda każdego grosza wydatku, bo ze służby łapowniczej i pijanej nie mają mieszkańcy miast najmniejszego pożytku.

Ażeby policya miejska była dobrą, potrzeba roztoczyć nad nią ciągłą kontrolę, tymczasem *„szarża“* policyjna zajęta jest albo pracą biurową albo też wykonywaniem wszystkich czynności — tylko nie w zakresie policyjnym. Ponadto służba policyjna musi być należycie wyszkoloną, a każdy policyant wiedzieć powinien, jakie są jego obowiązki na posterunku. Obecnie w razie nagłej potrzeby policyanta użyć nie można bez rozkazu przełożonego, bo powie on: To moja rzecz, co ja mam robić! — a gdyby go nawoływano o pomoc, wtedy wniesie oskarżenie o obrazę w służbie i już skarga karna gotowa.

Żalą się również obywatele na niesprawiedliwy rozdział służby policyjnej. Są bowiem takie dzielnice w miastach, gdzie policyanta ani w dzień ani w nocy nawet na lekarstwo znaleść nie można — natomiast w innych dzielnicach kręci się ich po kilku naraz. Są też i takie wypadki, że koło karczm i szynków uczęszczanych przez najniższą klasę pracującą, nie ma policyanta w porze nocnej, skutkiem czego krwawe bójki albo morderstwa są tam na porządku dziennym.

O faktach dotyczących nędznego wykonywania służby policyjnej nad sprzedażą artykułów spożywczych, nad wykupniami itd. możnaby spisać całe tomy. Wszystkie skargi do burmistrzów lub radnych okazują się bezowocne, bo przecież nie na daremno jest przysłowie: *Jaki pan — taki kram!*

Uregulowanie tej również piekącej kwestyi kładziemy na sercu pp. radnych, którzy w obecnej porze długich wieczorów, mają dosyć czasu do obmyślenia koniecznych srodków, aby ta służba miejska w niedalekiej przyszłości należycie funkcyonować mogła.

Nasi najserdeczniejsi przy robocie.

Musimy omawiać każdy szczegół dotyczący *„Floryanki“*, aby otworzyć oczy ślepemu społeczeństwu, wodzonemu za nos przez garstkę bezczelnych wyzyzyskiwaczy, zwłaszcza, że w tej podłej robocie dopomaga owym panom prasa galicyjska, pozostająca na żołdzie „Floryanki“ w postaci dobrze płatnych anonsów.

Szanowni Czytelnicy pamiętają zapewne, jak na wiosnę b. r. uchwaliła Dyrekcya „Floryanki“ użyć z funduszu rezerwowego jeden milion koron *na zbawienie Galicyi dachówkami*, jak to szumnie nazwał członek dyrekcyjny Paszkowski.

Poniżej przytaczamy kilka ustępów z fotograficznej kopii listu Karola Witkowskiego, sekretarza *Floryanki* w Czerniowcach, pisanego do jego zięcia Szatkowskiego, sekretarza i głównego machera w krakowskiem Towarz. ubezpieczeń od ognia. Z listu tego dowiedzą się nasi Czytelnicy *jakie właściwie przeznaczenie ma ów milion koron*, pożyczony z funduszu rezerwowego na budowę fabryk dachówkowych.

Oto w czasie ostatniej sesyi sejmowej — tak pisze teść Witkowski — wniósł poseł Onciula projekt do Wydziału krajowego, *aby założono towarzystwo krajowe bukowińskie* dla ubezpieczeń od ognia i przeciw zarazie od bydła. Sprawę tę omawiałem już z kilkoma posłami Sejmu tutejszego, ale ponieważ listownie nie mogę wyłuszczać szczegółów, *jakich dróg użyć wypada, aby sprawa ta w Sejmie na jesiennej sesyi stanowczo upadła*, jest koniecznym przyjazd Twój, lub może Wgo Dyrektora Paszkowskiego do Czerniowiec, aby *ustnie się porozumieć* z pp. Abrahamowiczem, Halbanem i także Langenhanem, jako posłem i reprezentantem Izby handlowej, *co i jak uczynić potrzeba, aby nie powstał szkodliwy dla nas konkurent*. Także w sprawie pożyczek, jakie ma udzielać nasze Towarzystwo na sprawienie twardego pokrycia dachów, należałoby już Dyrekcyi naszej odnieść się do tut. Wydziału krajowego, bowiem radca Abrahamowicz zapewnił w czasie posiedzeń sejmowych osoby decydujące, że bukowiński Wydział krajowy otrzyma na ten cel fundusz w kwocie K. 80.000 i obligował p. radcę Zachara, by zajął się gorliwie tą sprawą. Na tej podstawie dopytywał się już p. Zachar, czy Dyrekcya nie poleciła Reprezentacyi wystosowanie odezwy w tej mierze do Wydziału krajowego, bowiem dopokąd nasza Dyrekcya nie odezwie sią z tem do Wydziału krajowego, nie może tenże rozpoczynać żadnej akcyi. Mając na myśli projekty, p. Onciula, który zabezpieczywszy szwagrowi swemu świetną posadę prezesa Banku krajowego, pragnie znowu utworzenia dla siebie posady krajowego Dyrektora tow. ubezpieczeń, *sądzę, że wzmiankowaną akcyę ze strony Dyrekcyi co do udzielania pożyczek na twarde pokrycie dachów, będzie można także w części sparaliżować projekty p. Onciula*. Bądź więc tak dobry kochany Henryku przedstawić Dyrekcyi powyższą sprawę i po odbytej naradzie uwiadomić mię, jakie zabiegi zostaną przedsięwzięte, aby uśmiercić *w zarodku projekty p. Onciula*. Pozdrawiam Cię serdecznie i ściskam w myśli Karol.

Jesteśmy pewni, że nawet największy przyjaciel *Floryanki* po przeczytaniu powyższego listu przyznać musi, że świadczy on o zupełnem zepsuciu tej instytucyi. Nic więc dziwnego, że od kilkunastu lat *Floryanka* podwyższa taryfę, obcina szkody za pogorzele, a mimo to kończy poważnym deficytem. I nikt z powołanych nie myśli, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. List ten przekonuje wreszcie, jak to nasi najserdeczniejsi opiekunowie umią chodzić prostemi drogami tam, gdzie chodzi o ich głębokie kieszenie.

Niechajże nikt nie bierze nam za złe, jeżeli piętnujemy jedno z największych łajdactw w gospodarkach gminnych, to jest hojne wydatki na utrzymanie straży pożarnych z fundnszów miejskich raczej z kieszeni podatkujących — *stawiając żądanie*, aby Towarzystwa asekuracyjne wydatek utrzymania straży ogniowych pokrywały z własnych funduszów. Niedosyć, że *Floryanka* łupi skórę z właścicieli realności wysoką taryfą, ale w dodatku płació oni muszą na straż ogniową, ażeby Towarzystwo nie poniosło szkody i wszystkie premie pożerała jego liczna falanga zbankrutowanych lampartów.

Jest to straszna krzywda wołająca o pomstę do Boga. Niestety wielu burmistrzów i jeszcze więcej radnych suszą swoje mózgownice, gdzie to umieścić kosztowne budynki na strażnicę pożarną, rekwizyta ogniowe, stajnie na konie, zamiast ażeby czas ten poświęcić na wyszukanie środka, pomocnego do ratowania suchotniczych kieszeni naszych ze wszech stron wyzyskiwanych właścicieli realności.

GŁOS LUDU.

Widocznie przebiera się już miarka cierpliwości, skoro lud wiejski coraz głośniej utyskuje na krzywdy, jakich doznawać musi przy załatwianiu różnych spraw w sądzie. A że nie ma skutku bez przyczyny, przekonuje artykuł, umieszczony w „Przyjacielu ludu“, którego autor tak rozumuje:

„Sprawiedliwość, to piękna i dobra pani z zawiązanemi oczyma, aby się na nic nie oglądała przy wydawaniu wyroków, tak bywa przedstawianą w obrazach i posągach.

W Galicyi, dzięki wszystko zarażającej zgniliźnie, wypływającej z rządów stańczykowskich, zaczyna i pani sprawiedliwość gwałtownie szybko brzydnąć i hulaszcze prowadzić życie, tak dalece, że aż do pana ministra sprawiedliwości będą zmuszeni zapukać nasi posłowie w Radzie państwa, aby zechciał poskromić tę panią. Oznajmienia, jakie dała ta pani sprawiedliwość przez usta prezydenta Małdzińskiego w Jaśle, w sprawie hr. Michałowskiego, wyroki tarnowskiej pani sprawiedliwości w procesie Jagoszewski-Szajdek, w głośnych procesach Widomskiego i parę

innych występów tej pani, napawają nas przerażeniem.

Dr. Bielecki w Rymanowie zastrzelił 17-letniego chłopca dla zabawki myśliwskiej, a pani sprawiedliwość zaniedbała posłać po niego żandarma, celem doprowadzenia go do aresztu, choćby na chwilę zastanowienia się, że już minęły te czasy, kiedy to panowie kazali chłopom wyłazić na gałąź i strzelali do nich niby do kukułek. Podobnie w Krakowie, zastrzelił panicz Staniszewski ucznia VI. kl. gimn. Markiewicza i także nie zaznał losu, jaki postanowiony jest dla zabójców. A chłopów za postrzelenie zająca czy sarny, pustoszącej ich plony polne, prowadzą żandarmi w łańcuszkach na śledztwo do aresztu, nieraz parutygodniowego.

Prosimy cię pani sprawiedliwość, odpędź od siebie zalotników Staniszewskich, Bieleckich i wszystkich im podobnych, popraw się i stosuj swoje prawa bezwzględnie i równo do wszystkich, czy to pan, czy chłop, czy mieszczanin, w przeciwnym razie nazwiemy cię niesprawiedliwością i poszukamy sobie innej chronicielki, któraby ci łeb ucięła.

A więc ostrożnie!"

Sprawozdanie

z wystawy rolniczo-przemysłowej w N. Sączu.

II.

Sala III. obejmowała wyroby z żelaza, drzewa, szkła itp. Bogatą kolekcyę robót, wykonanych w warsztatach kolejowych przedstawił w pięknem ugrupowaniu zarząd tut. warsztatów, jak np. uzbrojenie kotła parowego, wyroby tokarskie jako części składowe maszyn, odlewy z bronzu, narzędzia ślusarskie, model wozu kolejowego itp.

Zakład artystyczny Eliasza Ungera w Jaśle zaprodukował swoje wyroby ołowiano-szklarskie; zakład Christopha we Lwowie story i żaluzye; Ernest Jaworski z Nowego Sącza 3 artystycznie wykonane młynki do kawy; fabryka maszyn, wyrobów i konstrukcyi żelaznych Józefa Rossmanitha w Nowym Sączu dostarczyła rozmaite wzory siatek drucianych; obecnie mamy w kraju tylko dwie fabryki owych wyrobów tj. w Krakowie i Nowym Sączu. Fabryka J. Rossmanitha dostarcza wyroby siatkowe po cenach konkurencyjnych, skutkiem czego wysyła je do Śląska i do Galicyi wschodniej. Towary handlowe jakoto grabki ogrodowe (nowość) wysyła przeważnie do Śląska; wyrabia prasowane sztangi, skoble i zawiasy do kufrów koszykarskich; z kowalstwa wyrabia koły do płotów, koły do kamieni, krompacze, motyki, podkowy, kute żelazo rafowe i na podkowy, (które odchodzi przeważnie do Śląska) dalej uskutecznia wyroby ze starych rur jako nowy przemysł, a więc wyrabia bramy, altany, werandy, pokłady do mostów betonowych itp. Zdjęcia fotograficzne z wykonanych bram, altan i werand przekonały wszystkich, że można mieć z rur tanie, piękne i trwałe rzeczy.

Izydor Röhring, wytwórca ze Lwowa dostarczył swoje przybory do ostrzenia różnych narzędzi, za które uzyskał medale na wystawach krajowych w r. 1903 1904 oraz kilka listów pochwalnych za granicą. Ludwik Axmann, fabrykant z Krakowa zaprodukował hygieniczne cygarniczki, różnego rodzaju fajki drzewiane, które na podstawie uzyskanego patentu wysyła do Anglii i Francyi.

Sala IVta zawierała najobfitszy dział wyrobów przemysłowych. Z wystawców przeważnie miejscowych dostarczyli swoje prace: Franciszek Rapacz bardzo piękne wyroby blacharskie jak wannę samoopałową i samowary mosiężne. Jan Sredniawa wyroby cukiernicze: znakomitej jakości cukry deserowe, praliny, likwory i herbatniki. Między tymi wznosiło się olbrzymie jednolite drzewo kolczaste, (Baumkuchen) wysokie na 1·25 m. Józef Dzięciołowski wyroby cukiernicze mianowicie: artystycznie wykonany z masy dragantowej orzeł polski, monogram i herb miasta Nowego Sącza, dalej kunsztowne podstawki z czekolady i torty. Stanisław Sliwiński majster stolarski wykonał bardzo piękny kredens dębowy z płytą marmurową w stylu renesansowym. Władysław Żabrza majster blacharski elegancko wykończone lichtarze mosiężne do kościołów, latarnie do wil i na groby, mosiężne litery, 3 gatunki wanien cynkowych do kąpieli, cynkową szafkę na przyrządy chirurgiczne, bardzo praktyczną lodownię domową, kociołki mosiężne do kuchni kaflowych. Karol Czerny, majster tokarski wykonał parę bardzo pięknych dębowych łóżek, składanych z toczonych kawałków. Mateusz Sikora, majster krawiecki przedstawił starannie wykończone ubranie frakowe, anglesowe, marynarkowe i zarzutkę. Maryan Łuczkiewicz rzeźbiarz, dostarczył na pozór może skromne ale stylowo i starannie wykonane biurko do pisania z drzewa orzechowego oraz parę ram rzeźbionych. Zygmunt Świerzb, majster ślusarski wykonał artystyczną podstawkę. Józef Wehrstein, majster stolarski udowodnił swojem eleganckо i stylowo wykonanem biurkiem dębowem, że roboty z warsztatów miejscowych zasługują na pierwszeństwo przed tandetną robotą zagraniczną. Antoni Buczer, majster kowalski dał cztery okazy naukowego kucia koni. Edmund Kalarus, majster szewski dostarczył kolekcyę obuwia płóciennego i sukiennego zimowego. Jestto jedyna pracownia tych wyrobów w kraju, które cieszą się poważnym zbytem poza Galicyą. Aleksander Skoczek, pozłotnik wykończył nadzwyczaj piękny płaszcz złocony do obrazu kościelnego, dwie ramy i słup w stylu japońskim. Feliks Michalik majster ślusarski dostarczył artystycznie wykonane ozdoby do drzwi i podstawkę na umywalnię. Edward Koellner, introligator dał całą kolekcyę pięknych wyrobów sztuki introligatorskiej. Jakób Osiowski introligator przedłożył różnego gatunku oprawy książek do nabożeństwa z wydawnictw najstarszej w kraju drukarni R. J. Pisza w Nowym Sączu, których roczna produkcya wynosi około 20 tysięcy egzemplarzy; dalej oprawy książek bibliotecznych, handlowych oraz przedmioty galanteryjne. Antoni Urbanetz, majster szewski zaprodukował obfitą kollekcyę

obuwia w różnych fasonach męskiego, damskiego i dziecinnego, praktycznie i lekko, oraz z całą dokładnością wykonanego. Oryginalnością odznaczały się trzewiki dla turystów (Bergsteigery) oraz buciki balowe męskie i damskie. Franciszek Batko, jubiler i pozłotnik własne wyroby jubilerskie jak pasek srebrny oksydowany w dukaty oprawny; kielich srebrny dukatami oprawny i wysadzany staremi monetami, bogato złotem ubierany; kielich srebrny ubrany złotem i drogocennemi kamieniami oraz emalią z 12. apostołami z wieku XIV w stylu gotyckim, srebrna puszka grubo złocona z koroną, zamki srebrne itd. Józef Młyński, kaflarz ze Starego Sącza wykonał oryginalny piec kaflowy do ogrzewania pokoju.

Dla zaokrąglenia sprawozdania przytaczamy odznaczenia lub nagrody jakie otrzymali dotąd wyszczególnieni wystawcy.

Z działu rolniczego medal złoty otrzymała Sekcya doświadczalna Towarz. roln. okr. N. Sącza.

Medal srebrny otrzymał J. Skąpski,

Medale brązowe otrzymali: Wł. hr. Breza, St. Fihauser, Dr. J. Tomalski, Zarząd dóbr w Nawojowej, P. Michalik, Józef Szkaradek, Jan Szkaradek, A. Śniegocki.

List pochwalny otrzymali: J. Ader, K. Mars, T. Ciągło, Cz. Czechowski. Jan hr. Stadnicki, Władysł. Głębocki, Wł. Wysocki, Wł. Szwarz, J. Frauczyk. J. Pawlik, F. Piechnik, S. Stanek, J. Sowa, J. Gargula, S. Morawa, A. Duda, J. Łeszko, P. Duda, P. Wierny, J. Bednarek, J. Połomski, J, Bodziony, Kółko roln. w Nawojowej, J. Maciuszek, J. Kuczaj, M. Policht, W. Łatka.

Z działu przemysłowego

Medal złoty otrzymali: J. Dzięciołowski, F. Batko, i J. Rossmaniht.

Medal srebrny otrzymali: W. Zabrza, A. Skoczek i J. Sredniawa.

Medal brązowy otrzymali: M. Sikora, J. Młyński, J. Christoff, E. Unger, S. Sliwiński, F. Rapacz, F. Michalik, M. Łuczkiewicz, A. Urbanetz, E. Kalarus.

List pochwalny otrzymali: E. Jaworski, K. Czerny, Z. Swierzb, J. Wehrstein, E. Koellner. J. Osiowski. (C. d. nast.)

KORESPONDENCYE.

Nowy Sącz.

Nie jest to dla nikogo tajemnicą, że Rada powiatowa i Rada miejska nie grzeszą zbyt wielką gorliwością o prawidłowy rozwój naszego miasta, o dogodności i potrzeby ludności. Czytajmy w znanych faktach! Wszystkie ulice i chodniki tak w śródmieściu jakoteż przyległych doń dzielnicach są nad wyraz nędzne i zaniedbane z karygodną lekkomyślnością. Kto miał sposobność czy konieczność przechodzenia ulicą Pijarską, Lwowską, Garbarską, Wałową itd., ten musiał oburzać się na reprezentacyę gminną, która wprost kpi sobie z wygody i bezpieczeństwa tak miejscowej jak przejezdnej ludności. Tak samo trotuary na prawej stronie ulicy Kościuszki i na północnej stronie rynku są ciężkiem oskarżeniem Rady miejskiej, jej nieudolności i niedbalstwa. Bez planu regulacyjnego buduje się tutaj nowe domy, skutkiem czego zamiast aby powstało regularne miasto, mnożą się obskurne łamańce w najruchliwszych ulicach. Swiadczyć o tem będzie na długie lata budowa gmachu Kasy zaliczkowej oraz prywatne domy w ul. Jagiellońskiej i Długosza. Każdy radny projektuje u nas wedle swego widzimisię, zapominając o tem, że aby kiedyś powstały pięknie zabudowane dzielnice, potrzeba już dziś zdecydować plan na dłuższy okres czasu i planu tego przestrzegać stanowczo. Również należy pomyśleć o ustanowieniu drugiego rynku, bo dzisiejszy za lat 15—30 wobec silnego rozrostu miasta ku kolei, pójdzie w zapomnienie. Na drugim planie powinno być o ile możności dla wszystkich dogodne rozmieszczenie targowic, których musi być kilka, a potem dopiero można pomyśleć o umieszczeniu służebniczki Floryanki czyli t. zw. straży pożarnej. Opinia obywateli oświadcza się za budową strażnicy pożarnej na krzyżowaniu przy ul. Długosza i ul. Cmentarnej, naprzeciwko kowala S., bo stąd łatwo można dojechać na wszystkie strony i do Załubincza. Następnie należałoby pomyśleć cośkolwiek więcej niż dotąd o przyjętem w opiekę Załubinczu. Tu więc nadawałaby się znakomicie targowica na bydło, bo wtedy bydło przepędzić będzie można bocznymi ulicami. Należy również usunąć z rynku wszystkie wozy z końmi w dnie targowe itd. itd. O tem jednakże już teraz obradować trzeba, aby nie stworzyć dziwoląga. Robota taka na szczęście nie wymaga wielkich funduszów, tylko zdrowego zmysłu administracyjnego i nieco dobrej woli. Apelujemy więc do uczciwych reprezentantów naszej gminy, jeżeli pragną pozostawić po sobie dobrą sławę dla potomków, aby poparli życzenia obywateli, a nie jak dotąd, pozwalali magistratowi: Barbacki, Brudziaua i Aleksander decydować o wszystkiem, bo inaczej w Nowym Sączu będzie zawsze jak bywało.

Liczba uczniów w tut. gimnazyum dochodzi do 900, wobec czego dotychczasowe starania o otwarcie szkoły realnej powinny być zdwojone.

Dzierżawca restauracyi kolejowej w Nowym Sączu prosi nas o umieszczenie wyjaśnienia, mianowicie, że szklanka kawy z rogalkiem kosztuje u niego 40 hal., szklanka wody sodowej 12 hal., że ceny potraw i napoi są zatwierdzone przez odnośne władze a cenniki powieszone na ścianach restauracyi. Oświadcza dalej, że gdyby płatniczy żądał wyższą kwotę aniżeli w cenniku, należy się zgłosić do gospodarza.

Obywatele miasta domagają się od zarządu gminy powiększenia latarń, lepszego oświetlenia, bo dzisiaj stróże zanadto *„szparują“* naftę; żądają powiększenia liczby stróżów nocnych i kontroli nad ich służbą. Do tej ważnej sprawy powrócimy w niedługiej przyszłości.

Dr. Mieczysław Chlebowski, adwokat i obywatel m., zmarł dnia 26. z. m. w 48 roku życia.

Stryj.

Jeżeli gdzie, to w naszem mieście panują prawdziwie anarchiczne stosunki, począwszy od kolei, a skończywszy na sławetnym magistracie, więc nic dziwnego, iż za przykładem starszych postępuje młodzież szkolna, szczególniej synowie zamożniejszych rodziców, którzy dopuszczają się karygodnych wybryków.

Restaurator kolejowy nakłada na swoich gości takie słone ceny, że w krótkim czasie nabył już dwie piękne kamienice, a mimo to „ludziska“ mający sieczkę w mózgownicy myślą, że w restauracyi kolejowej trzeba być co wieczór, aby zaimponować biedniejszym.

Opłakane stosunki mamy tutaj pod względem

sanitarnym, bo wszędzie niechlujstwo, w którem prym wodzi nasz magistrat, który uporządkowanie powinien zacząć od siebie, a przedewszystkiem zaniechać skrapiania ulic wodą z potoku, do którego wpływają nieczystości z sąsiednich wychodków. Wartałoby zaraz po takiem „odświeżeniu" przepędzić panów magistrackich kilka razy po skropionych ulicach, a wtedy może by poznali, na jakie męki skazują bezbronnych mieszkańców.

Widzimy tutaj całą falangę żarłocznych kruków w postaci bogatych emerytów państwowych, jak: kapitanów, poborców i komisarzy, mających piękne dochody i wielkie realności, którzy mimo to rozsiedli się w naszych kasach i za nieudolną robotę zabierają sowite remuneracye i płace, natomiast ludzie młodzi, zawodowo uzdolnieni, wysługiwać się muszą o głodzie i chłodzie, bo emeryci jak kruki, zabrali najlepsze posady. Władze i obywatele powinni już raz zrobić porządek z tymi inwalidami, którzy jako niezdolni do pracy swego zawodu — nie mogą być przydzielani do urzędu, wymagającego zdrowego umysłu i sił fizycznych.

Powiadają ludzie: Od głowy ryba cuchnie! i całkiem słusznie, a przykłady tego przysłowia mamy liczne wśród tut. młodzieży gimnazyalnej, która nocami wałęsa się po dworcu kolejowym, zaczepia przechodzące ulicami panie i panny itp. Wybrykom owym winni ci, którzy odebrali młodzież na wychowanie, ale też sami oni muszą przyświecać dobrym przykładem, a nie szerzyć zgorszenie. Zwaryowany Leopold Jaworski powiedział w krakowskiej Radzie miejskiej, że niemoralność szerzy młodzież, pochodząca z ludu, tymczasem widzimy tutaj samych paniczów, którzy najwięcej hulają bezkarnie, bo ich ojcowie umieją pokryć wybryki swych synali.

Uzdrowienie Stryja należałoby rozpocząć gruntowną sanacyą w Radzie gminnej, którą opanowali ludzie niedołężni do pracy publicznej i t. zw. geszefciarze, myślący tylko o swoich kieszeniach.

Co słychać w kraju?

Sejm galicyjski zwołany zostanie na 10 bm. i obradować będzie do 10 listopada.

Przypomnienie na czasie. Na przyszły miesiąc rozpocznie się w Wiedniu serya kursów majsterskich dla krawców, szewców, stolarzy, ślusarzy i galwanotechników. Biedni czeladnicy i majstrowie dostają stypendyum trzeba jednak aby umieli cośkolwiek języka niemieckiego. Bliższych wiadomości udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie. Z kursów majsterskich należy korzystać jak najwięcej, podobnie jak korzystają z nich czeladnicy i majstrowie z innych krajów.

Może coś zrobią teraz!! Kilkoletnie wołania gospodyn z Nowego Sącza, ażeby magistrat przeniósł obecną targowicę nabiałową ze śmierdzącej i ciasnej ulicy św. Ducha na odpowiednie miejsce powinny być dzisiaj uwzględnione, skoro najwyższa Rada sanitarna w Wiedniu domaga się od ministerstwa spraw wewnętrznych *aby baczną uwagę zwrócono na wszelkie targowice*, które poddane być powinny pod ścisły nadzór policyjno-sanitarny.

Precz ze szkołami wydziałowemi. Tak wołają rozgoryczeni rodzice, którzy za naukę swych dzieci w klasach wyższych uiszczać muszą wysokie opłaty. Dla takich też powodów wniósł Dr. Rappaport na ostatniem posiedzeniu Rady m. Tarnowa interpelacyę, na jakiej podstawie nałożono na uczenice zamiejscowe po **100 K.** (sto), z miejscowych zaś wybrano 17 uczenic, którem kazano płacić po 57 koron. Nakładanie jakichkolwiek opłat w szkołach wydziałowych, które są tylko dalszym ciągiem szkół ludowych, uważamy za bezprawie i krzywdę, wołające o pomstę do Boga. Bo jeżeli szkoły wydziałowe są potrzebne — niechaj na ich utrzymanie łoży fundusz krajowy — a nie zaś jak dotąd, że cały ciężar pokrywają wyłącznie miasta, chociaż do tych szkół uczęszcza młodzież w przeważnej połowie z obcych gmin.

Towarzystwo prawne ochrony podatników zawiązanem zostało z. m. za staraniem oddziału krakowskiego w Brzesku i liczy już około 200 członków.

Roztropne zarządzenie. Rada Szkolna krajowa we Lwowie wezwała dyrekcye wszystkich szkół żeńskich, aby uczenice nie używały wcale sznurówek tylko zwykłe t. zw. „leniuszki" aby nie nosiły wysokich, obcisłych i sztywnych kołnierzyków, aby buciki służące do codziennego użytku nie miały wysokich korków, wreszcie aby córki nawet bogatych rodziców ubierały się do szkoły ze skromną prostotą, unikając strojów i świecideł.

Ambo — solo wygrał z. m. emerytowany radca Wydziału kraj. Michalczewski, który w miejsce rozwiązanej Rady gminnej w Haliczu zamianowany został komisarzem rządowym. Tacy ludzie — mają zawsze szczęście!

Biednemu — wiatr zawsze w oczy. Mieszkańcy dalszych dzielnic naszych królewskich miast żalą się, że w tamtych stronach nie ma z reguły żadnej latarni, jakkolwiek wszyscy *zarówno* przyczyniają się do kosztów oświetlenia. Z uwagi, że miasta rozszerzają się bardzo szybko i ludność uboższa musi mieszkać w dalszych stronach, słuszność wymaga, ażeby i te nowo powstałe osady, zaszczycono magistrackiem światłem. Zwłaszcza Nowy Sącz powinien zrobić początek, bo tu aż śmierdzi skąpstwo dla światła.

Niech żyje autonomia! Z Tarnowa piszą nam: Jest tutaj kilka napisów na domach, że tych miejsc pod zagrożeniem 4 kor. kary zanieczyszczać nie wolno. Tymczasem z łaski naszych uprzejmych policyantów nie tylko fury stają tam w dnie targowe, ale w dodatku i przechodnie nawet w dzień zanieczyszczają owe place.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Tarnowie otwartą została uroczyście dnia 28. września br.

Dobry przykład — cuda działa. Przykład Wiednia podziałał nareszcie i na kilka miast naszego kraju, powołując je do czynu, który chociaż mały w początku z uznaniem powitać trzeba. A więc mamy już jatki miejskie w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Samborze i Tarnowie. Rzeźnicy lwowscy zapowiadają strejk ogólny zaś Rada gminna m. Lwowa domaga się energicznie otwarcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła.

Słuszne żądanie. Rodzice dzieci szkolnych w Kołomyi zanoszą za pośrednictwem tamtejszej *Gazety Kołomyjskiej* prośbę do Rady Szkolnej krajowej, ażeby dzieciom nie kazano chodzić codziennie na mszę do kościoła o godz. 7. rano. Kiedyż ci rodzice wstać mają, ażeby dzieci o tak wczesnej porze można wyprawić i co drobne dzieci mają robić całą godzinę w kościele? Za przykładem rodziców w Kołomyi powinni pójść rodzice wszystkich miast w kraju i domagać się przez swoich posłów zniesienia tej uciążliwej praktyki religijnej, która wyłącznie tylko w naszym kraju jest pielęgnowaną, rozumie się bez dodatnich rezultatów dla wychowania, lecz za to z poważną szkodą dla rozwoju młodzieży i dla nauki szkolnej. Zresztą jakże wygląda owa praktyka, jeżeli mimo różnych gróźb ze strony katechetów przychodzi do kościoła zaledwie 10—20% młodzieży. Dzieci karać nie wolno, bo one wtedy wychodzą z domu, kiedy im pozwolą rodzice. Wystarczy więc aż nadto, gdy dzieci stósownie do przepisów kościelnych, uczęszczać będą do kościoła w niedziele i święta, w obec czego życzenie rodziców, dla wielu słusznych powodów winno być uwzględnionem.

Pragmatyka służbowa dla urzędników miejskich w Rzeszowie w §. 41. surowo zabrania urzędnikom wszelkich ubocznych zatrudnień, któreby uwłaczały sławie i godności urzędnika, przynosiły uszczerbek jego służbie lub bezstronność jego podawały w wątpliwość. *Urzędnikom technicznym* bezwarunkowo jest wzbronione wypracowanie planów i nadzorowanie budowli dla stron prywatnych w obrębie gminy Rzeszowa. Wedle §. 42. urzędnicy powinni przestrzegać przepisanych godzin urzędowych, a jeżeli tego wymaga służba, winni pracować nawet nad czas przeznaczony. Wedle §. 38. mają nrzędnicy w stosunku ze stronami zachować uprzejmość i powagę, sprawy ich szybko załatwiać, a w wypadku zażaleń, rzecz im objaśnić i pouczyć je.

Z obawy przed egzaminem. Dnia 4. bm. strzelił do siebie z rewolweru uczeń VI. kl. gimn. w Stanisławowie. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była obawa przed egzaminem do kl. VII.

Baczność przed falsyfikatami! Coraz częściej kursują fałszywe guldeny, korony i 5cio koronówki, odlane ze srebra „Britania“. Różnicę od monet prawdziwych stanowi nieco mniejszy ciężar, odmienny dźwięk, niewyraźny napis na obwodzie „Viribus unitis“ oraz ciemniejsza barwa. Kursują również fałszywe banknoty 50-koronowe, które poznać można po mylnej pisowni wyrazu *fotonacsos* zamiast *fötonáscos.*

Umarł na suchoty. Nareszcie po kilkuletniej chorobie, mimo troskliwej opieki i tłustych subwencyi ze strony nowosądeckiej Rady powiatowej, zmarł na suchoty *„Związek Chłopski“*, przyboczny organ posła Stanisława Potoczka. Zamiast aby pisać nekrolog dla organu, który przez dziesięć lat szerzył pośród ludu wiejskiego zgniliznę moralną, powiemy krótko: *Jakie życie — taka śmierć!*

Spółka mleczarska i miodowarnia z Brzeżan otwarła z. m. filię swych produkcyi w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej.

W interesie zdrowia i życia. Lokatorzy miast Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Sambora i Jasła proszą za naszem pośrednictwem aby magistraty tamt. dla zabezpieczenia od wypadków okaleczenia lub śmierci poleciły właścicielom domów oświetlanie sieni i schodów do 9. godziny wieczór. Wyjaśniamy, że właściciele realności przy wynajmie mieszkania powinni wyraźnie omówić sprawę oświetlenia i domagać się na ten cel albo osobnego dodatku albo też odpowiednio wyższego czynszu.

Piśmiennictwo.

Pan Bóg winy karze — pokuta je maże czyli kilka chwil z wieku XI. w czterech księgach, napisał wierszem Tomasz Rudnicki. Nakładem autora. Cena 3Kor. Skład główny w księgarniach W. Poturalskiego w Podgórzu i Stefana Kavki w Krakowie. Jestto poemat, skreślony na tle czynów św. Stanisława Szczepanowskiego a świetnej potędze Bolesława Śmiałego. Księga Isza obejmuje 38 obrazów wierszowanych, księga IIga 14, księga IIIcia 29 i IVta 19cie. Całość mieści się na 684 stonicach, większej ósemki.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w nieszczęściu naszem pospieszyli nam z słowami serdecznej pociechy, a przez oddanie ostatniej posługi najukochańszemu synowi naszemu ś. p. Kaziowi, pragnęli ukoić naszą boleść, składamy na tej drodze najserdeczniejsze: „Bóg zapłać“ !

Zofia i Aleksander Stępniowscy.

Nowy Sącz w wrześniu 1905.

Do sprzedania większa realność z wolnej ręki

w Nowym Sączu w całości lub pojedynczo, nadająca się na cele przemysłowe. Położona w zdrowej dzielnicy nad Dunajcem niedaleko rynku, składająca się z domu jednopiątroweeo murowanego, przynoszącego czynszu **5400 K.** domu parterowego murowanego, niosącego czynszu **2000 K.** kilku parcel budowlanych, a mianowicie 291 263, 540 sążni kwadr. Parcela gruntowa obszaru 1 morg 331 sążni kwadr Cena 135 000 Kor. Dług 20.000 Kor. — Bliższej windomości udzieli **Jan Graboweki budowniezy, ul. Matejki,**
Nowy Sącz.

Magazyn nowości Karola Sozańskiego

w Nowym Sączu
przy ulicy Jagiellońskiej

poleca na każdy sezon najnowszą **bieliznę męską i damską** (marka «Pszczoła»); **kapelusze miękkie i twarde** (firmy Plessa); **rękawiczki męskie i damskie** prawdziwe angielskie, **krawatki męskie** (marki Dianna); **nowości w halkach damskich** począwszy od 6 kor., **perfumerye** wyrobu krajowego i zagraniczne; nadto wszelkie **przybory do krawieczyzny**, wyroby galanteryjne i skórzane, przybory do podróży itp.

BROWAR Fr. PASCHKA

w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. looo)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„Piwo Grybowskie“

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,

to ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo $^3/_4$ litrowych.

Zakład fotograficzny „JANINA“

w Nowym Sączu
przy ulicy Jagiellońskiej

otwarty codziennie od godz. 8-mej rano do 6 tej wieczorem, wykonuje procz wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących, planotypie i powiększenia do wielkosci naturalnej po cenach bardzo przystępnych.

Na żędanie uskutenznia zdjęcia zamiejscowe.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specyalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Kaiser's Kindermehl gibt Kraft & Knochen

Zapobiega i usuwa **wymioty, niestrawność, katar żołądka.** Nieodzowna podczas miesięcy letnich.

Cena pudełka po 40 i 70 hal.

Do nabycia w Nowym Sączu w aptece Marcina Gorzeckiego i w drogueryi B. Zuckera oraz D. Klausnera.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki.

ak różnego rodzaju uprzęż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarń.

Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
„ „ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju wina

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej, zaś tokajskie od 1 K. 20 hal. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancyę.

Wszelkie korespondencye w języku polskim przesyłać należy ho pełnomocnika mojej firmy p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincyę wysyłam wina w beczułkach począwszy od 25 litrów.

„KURJER LWOWSKI“

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi

wychodzi we Lwowie **codziennie,** nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcyą *H. Rewakowicza.*

„KURYER LWOWSKI“ jest najtańszem pismem codziennem, które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki „Tydzień“ wychodzący pod redakcyą Bol. Wysloucha.

Nadto prenumeratorowie «Kurjera Lwowskiego» nabywać mogą po zniżonej cenie „Echo muzyczne“ oraz „Tygodnik mód i powieści“, najstarsze pismo polskie illustrowane dla kobiet.

Prenumerata miesięczna «Kurjera» 1 złr. 35 ct.

Ubogi

lecz pilny uczeń

z III. klasą gimn. w Nowym Sączu poszukuje lekcyi. Bliższej informacyi udzieli z grzeczności Administracya *„Mieszczanina“*

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.